Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 13 STYCZNIA. № 4 ROKU 1848.

O CHOROBACH OWIEC.

przez

A. Rothego.

Nim o chorobach samych mówić będziemy, powinienem wam pierwéj zwrócić na to uwagę, jak przez gorliwe dostrzeganie i przezorność znaczna część chorób odwróconemi, lub ile możności nieszkodliwemi uczynione zostaną. Nauki, o pasieniu, zdobywaniu i przechowywaniu paszy, o pastwisku i utrzymywaniu owiec w ogólności znajdują tu szczególniéj swe zastósowanie; i dowodną jest rzeczą, że wielkie wypadki więcéj niedbalstwa i nieuwagi są skutkiem, aniżeli tak nazwanych przyczyn niezbędnych.

Dla tego potrzeba nam choroby owiec dokładnie rozpoznać, ich powstawania przyczyny dokładnie zbadać i być w każdym czasie gotowymi do leczenia. Na to są rozmaite lekarstwa i domowe sposoby, z którémi was naprzód zapoznać winienem.

Co się narzędzi dotyczy, to każdy owczarz powinien posiadać sikawkę do zadawania w kiszkę odchodową, czyli jak nazywają (enemy), w wielu chorobach używaną, jak też szczepce z „zachwytką," czyli „chaczykowate" i duży moździerz do rozbijania czyli tłuczenia niektórych lekarstw.

Zaś co do lekarstw, powinien mieć owczarz w zapasie: sól gorzką (glauberską), jagody jałowcowe, piołun, bobownik, korę z wierzb młodych łomkich, rumianek, cokolwiek oleju terpentynowego i żelaznego, jako i kwasu saletrzanego; ostatnie jednakże trzeba pod pewném mieć zamknięciem, aby ich nikt nie nadużył. Oprócz tego powinien się owczarz znać na puszczaniu krwi. Krew puszcza się owcom z głowy, karku lub ogona. Najbezpieczniejszém jest puszczenie z karku, do czego jednak niejakaś wprawa należy. Przez wczesne upuszczenie krwi można nie jednéj zapobiedz chorobie.

Choroby owiec są ze i wewnętrzne. Pierwsze nie są u owiec tak rozlicznemi, jak u innych zwierząt swojskich, i nie są tyle niebezpiecznemi, ile choroby wewnętrzne. Najwięcéj rozpowszechnioną jest choroba czyli zaraza raciczna, która, gdy zjadliwie się pojawi, a do tego zaniedba, złe skutki wywrzyć może. Choroba raciczna niezajadliwa jest wnet przemijającą, i pojawia się powszechnie, równie jak i u bydła, łącznie z chorobą czyli zarazą gębną. Ustaje ona w krótkim czasie bez wszelkiego leczenia i niebezpieczeństwa, rzadko zrządza wypadki. Choroba raciczna zajadliwa zagęściła się bardzo od czasu zaprowadzenia merynosów; leczona należycie, nie staje się zabijającą, jest jednakże złem uprzykrzoném wielce, a że często i spieszne całą napada gromadę, i w równych przeciągach czasu się znowu wraca, działa przeto na gromadę koniecznie szkodliwie.

Przyczyną jéj powstania jest zarażenie, lub też zbyteczna mokrość i błocko, gdy na takowe owce trwale wystawione. Od tego więc każdy owczarz chronić powinien gromadę, skoro mu takowa i jego własna osoba są miłemi; albowiem choroba ta wymaga nieskończonéj pracy i zabiegów. Jest ona wielce zaraźliwą: zaczyna od napadania pojedyńczych owiec na pojedyńczych członkach, a w kilku dniach całą napada gromadę, gdy się chorych owiec nie odłącza. Odłączanie więc zapadłych owiec jest koniecznem; a potém leczenie racic zapadłych najprostsze jest zawsze najlepszém. Brednie o codzienném obmywaniu i obwijaniu racic są nie tylko niedostatecznemi, ale i wcale nieodpowiednie. Postępowanie i leczenie jest następujące:

Nogi chore należy naprzód ostrym nożem oczyścić i wszystko niezdrowe aż do krwi poobrzynać; a gdyby już pod racicą ropa się usadziła, należy ją odchylić i z poza niéj wszelką nieczystość uprzątnąć. Najmniejsza odrobina zgnilizny nie uprzątniona, rozpościera się na nowo i staje się przeszkodą do wyleczenia.

Potém bierze się kwasu saletrzanego i smaruje się nim miejsca bolące lekkuchno za pomocą piórka, a tak starannie, aby wszelkie miejsca uszkodzone témże smarowidłem dotknięte zostały. Po 24 godzinach usadzi się strup twardy, tak, że już owca nieco na nogę następować może.

W przeciągu pierwszego tygodnia należy owcom tak leczonym starczyć obfitéj i świeżéj podściołki; mierzwę starą aż do saméj ziemi wyrzucić, i owczarnię świeżym wysypać piaskiem, nadewszystko tak troskliwie czystość utrzymywać w owczarni, aby się nigdzie zaraza ukryć i czepiać nie mogła.

Trzeba codziennie przejrzyć gromadę dokładnie, czy się w niéj świeżo popadłe w chorobę owce nie znajdują; bo gdy dozwolimy chorobie wziąść górę, tedy zapobieżenie i leczenie jéj stanie się wielce trudném. Unikać należy starannie i chronić się przyczyn powstania choroby; a że przytém gorącość krwi wpływ niejakiś także wywiera, trzeba tedy w czasie tym, gdzie się choroba ta najczęściéj pojawia, nadewszystko w wiośnie, kilkakrotnie dawać soli gorzkiéj (glauberskiéj), a nawet i chorym owcom.

Drugą zewnętrzną chorobą owiec jest zapadanie na wymiona. Wprawdzie zapadają na to tylko owce pojedyńczo i tu i owdzie, jednakże często i ztąd nie mała powstaje szkoda. Chorobę tą opuchanie, wzdymanie i padanie się wymion nazywają płozem, i mniemanie, jakoby od ssania łasic i szczurów powstawać miała, należy do guseł, zabobonów i urojeń. Jestto tylko zaprażenie mleka w wymieniu, i chorobę tę z téj tylko strony leczyć należy. Chłodzące okładania utworem powstałym z połączenia gliny z drożdżami, zaraz na początku użyte, działają skutecznie; inaczéj trzeba puchlinę pocierać maścią powstałą z połączenia Altei i merkurjalnéj, biorąc każdéj po 2 łóty; a gdyby od tego w przeciągu 4 do 8 dni puchl na nieopadła, należy wziąść: kamfory 1 kwintlę, spirytusu salamoniakowego 1 łót oleju siemiennego 3 łóty; i tem po 3 razy dziennie potrosze nacierać; także go ącém masłem i ciepłym wywarem gorzelanym obmywanie, skutkuje niekiedy. Gdyby opuchlina się obrała, należy ją nożem kończatym otworzyć i ranę ciepłą wodą mydlaną wymyć.

Często wydarzy się w gromadzie owiec złamanie nogi. Takowe jest u owiec mniéj niebezpiecznem, aniżeli u innych zwierząt swojskich. Miejsca złamanego kości należy dobrze poustawiać i ostrożnie jedne w drugie poukładać, potém 5 do 6 razy płótnem obwinąć i w łupki ustawić, które ponad i podłuższemi być powinny aniżeli miejsce złamane, i te należy szeroką zawiązką mocno przywiązać

i ściągnąć. Przez pierwsze dnie należy zawiązanie ciągle zimną wodą namaczywać, aby zapaleniu się nagłemu zapobiedz. Zupełne zagojenie następuje powszechnie w trzech tygodniach. Małe skaleczenia zagajają się u owiec powszechnie same. Ażeby jednak zagojenie przyspieszyć, trzeba ranę świeżą wymyć octem i wodą, starsze zaś wodą z solą (solną), a już obierające się i zropiałe należy napuszczać olejem terpetynowym.

Teraz przychodzi nam pomówić o wewnętrznych chorobach owiec, które o wiele i z wielu miar niebezpieczniejsze są, aniżeli innych zwierząt.

Zapalenie śledziony.

Choroba ta napada często owce, bez różnicy płci i wieku, najbardziéj jednak co najlepsze z gromady. Owca od tejże choroby napadnięta poprzestaje odżuwania, dostaje tchu uciążliwego i połączonego z kaszlem, oczy jéj osłupieją i wystąpią z głowy, dostaje trzęsienia po całém ciele, upada i drga, a z kiszki odchodowéj upływa krew, poczem wkrótce śmierć następuje. Zapalenie śledziony pojawia się często w tak spiesznie zabijający sposób, chociaż przecież nie zawsze; gdyż niekiedy potrwa czas niejaki, nim w zabijające się przemieni, albo też i wyzdrowienie nastąpi. Choroba ta panuje powszechnie latem i to zaraz w całéj gromadzie. Ciała owiec zdechłych na tę chorobę wzdymają się i przechodzą spiesznie w zgniliznę, wydając bardzo odrażający zaduch. Ta choroba razi, skoro tylko odrobina krwi lub jakiéjkolwiek cieczy z owiec na nię padłych na skaleczone miejsca się dostanie; dla czego wielką należy zachować ostrożność, ścierwy głęboko zakopywać a skóry tak uprzątnąć potrzeba, aby najmniejszéj styczności z owcami nie miały.

Przyczyną powstania téj choroby jest zapewne poczęści wilgotny upał słoneczny w czasie lata, niedostatek wody do picia, zgniła lub zatęchła woda, jako też i pasza zepsuta. Niekiedy jednak powstaje ona i bez tych powodów; i na pastwiskach, na których każda nowa gromada od niéj napadnioną zostawała, jako i w owczarniach, nie mogłem nigdy tych dostrzedz przyczyn, ani też żadnych innych sobie jaśnie wytłumaczyć.

Zmiana pastwiska, paszy i owczarni, jest jedynym środkiem zapobieżenia i ocalenia dla owiec zdrowych jeszcze. A zaś ocalenie owiec zapadłych na tę chorobę, dla spiesznego onejże zbiegu, jest bardzo rzadkiém.

Gromadę taką, w któréj podobne zajdą wypadki, należy strzedz od zagrzania, owczarnię zawsze przewietrzywać, gromadę często kąpać i dawać jéj zamiast soli kamiennéj soli gorzkiéj do lizania; a zaś za napój wodę nieco skwaszoną siarczanym kwasem lub octem.

Ochwat czyli wzdęcie.

Ta choroba powstaje u owiec równie jak i u bydła rogatego z nagłego i zbytecznego użycia pewnych rodzajów paszy, których trawieniu żołądek podołać nie może, z czego rojenie a następnie i silne wywięzywanie się powietrza powstaje, a ztąd niezmierne wzdęcie się żołądka. Przyczyną téj choroby są szczególniéj lucerna, koniczyna, rzep, tatarka, jarmuż, łopucha; a osobliwie gdy owce z rana wygłodzone, w upał, deszcz i wiatr na przemian na takowe się wyganiają, albo też przeciw wiatrowi czyli jak mówią „pod wiatr" się pędzą. Także i częste pasienie kartoflami jako i rzepą lub ćwikłą, szczególniéj gdy takowe przemarzną, zradza też chorobę. Prawie żadna inna choroba nie wymaga tak spiesznéj, jak ta, pomocy. Skoro więc najmniejszy znak schwacenia owiec dostrzeżemy tedy popadłe owce należy wrzucać w wodę lub też one wodą zimną tak długo polewać, aż się trzęść zaczną. Jeżeli to nie pomaga, należy więc każdéj choréj owcy pełen kieliszek od wina octu dadź wypić, albo też łyżeczkę od kawy pełną wypalonego wapna z mlekiem co ćwierć godziny, lub też kieliszek gorzałki, albo 30 do 40 kropli spirytusu salamoniakowego znaczną ilością wody roztworzonego, albo 1 do 2 łutów tabaki do zażywania, lub też nakoniec znaczną ilość wody mydlanéj. Te środki okazały się rzeczywiście w większéj części wydarzeń bardzo skutecznemi. A gdy pomimo to wzdymanie jeszcze się zwiększa, i okazuje się przez krótki, stękający oddech, wierzganie nogami i t. d. zagrażające niebezpieczeństwo, tedy jest w tym razie jeszcze jedynym ocalającym sposobem użycie trokaru czyli kolcu wydrążonego na wylot; w niedostatku którego i wązkiego, kończatego noża użyć można. Z tém wszystkiém nadmienić tu koniecznie należy, że użycie do tego tak noża jako i trokaru jest zawsze niejakoś niebezpieczném; ponieważ po tychże użyciu powstaje często zapalenie kiszek lub też żołądka, na co owca późniéj i tak zdycha. Sposobu takowego używa się przeto tylko w nagle zagrażającém niebezpieczeństwie. Miejsce do kłucia czyli pchnięcia jest środek pomiędzy udem, położeniem nérek i nieprawdziwém żebrem.

Chcieć owce schwacone gonieniem ich uleczyć, jestto właśnie opaczném postępowaniem i zabijającém. Lepiéj już jest one spokojnie wpędzić do owczarni i stłoczyć do kupy, a przez pozamykanie drzwi starać się je w poty wprowadzić. Tym sposobem przynajmniéj mniejsza powstanie szkoda.

Motylice.

Powszechną przyczyną choroby téj jest tak nazwane przepasienie, to jest pasienie na moczarach w trawie bujnéj a osobliwie latem i po deszczu. W czasie lat mokrych, na wygonach smużastych i wymokliskach pasąc, powstaje ona zwykle i jest dla całéj gromady niebezpieczną. Choroba ta zakrada się i postępuje zwolna, i w miarę jéj stopnia postępu zwłóczy miesiące, często i lata, nim śmierć nastąpi. Rzadko ją uleczyć można, i to tylko na ów czas, gdy jéj się zaraz na początku zapobiega, nim się motylice rozmnożą w wątrobie. Środki następujące okazały się szczególniéj skutecznemi: gorczyca z wódką, kamfora, kora dębowa, liście bobkowe, dzikie kasztany, olej rogu jeleniego, siarka, sól zwyczajna, witryolej żelazny, jagody jałowcowe, i następujące: piołun, kora dębowa, jagody jałowcowe, z każdego po 3 części, usadz sadzy błyszczących i siarki, z każdego po 2 części, palonych kości, oleju terpentynowego i z jeleniego rogu, każdego po jednéj części. Utworu z połączenia tych rzeczy powstałego daje się owcom chorym co tydzień po dwa do trzech razy, a za każdym razem dla każdej owcy po 1 do 2 łutów. Inny jeszcze bardzo skuteczny utwór z połączenia jest: kozłek (dryawnik, baldryan), sadze piecowe, sól popielna czyli ługowa zwana sodą, witryoléj żelazny, olej rogu jeleniego, olej kamienny (skalny) i mąka, z każdego po równéj części, i daje się owcy choréj po łacie codzień.

Przyczém na paszę i pielęgnowanie owiec największą baczność mieć trzeba; gdyż nietylko od pastwisk na ołach i trzęsawiskach, zgniłych wód do picia, deszczu i wilgotnego powietrza strzedz należy, ale raczéj dawać doskonałą paszę z ziarna, dobre siano i t. d. Jako dowodnie dobrze skutkującemi okazały się: słód jęczmienny i jęczmień w snopach. Jeżeli zaś choroba do wysokiego wygórowała stopnia, tedy wszelkie środki leczenia są daremnemi.

Również i mocne pasienie wywarem gorzelnianym pomaga niekiedy, lub przynajmniéj spiesznéj na tę albo na owę stronę rozstrzyga.

Chwarst czyli opuchlina wodna. (*)

Ta choroba powstaje z tych samych co i motylice przyczyn, i jest w skutkach swych jeszcze niebezpieczniejszą. Okazuje się przez ociężały i mdły chód owiec, które za gromadą pozostają, nie opierają się przy chwytaniu i przytrzymywaniu i uginają się pod naciskiem na krzyż i t. d. a zaś w owczarni prawie ciągle leżą, i chodząc około nich i trącając je, zaledwo powstają; chęć ich do jadła znika, oko, cera lica i skóry zblednieją, żyły czerwone w oczach znikną zupełnie, powieki ócz nabrzmiewają, dziąsła i inne części opony wewnętrznéj pyska tracą swę czerwoność zupełnie. Zwolna powstaje puchlina powyżéj karku i w podbrodziu czyli w miękiszach pomiędzy szczęką spodnią, która się na podobieństwo ciasta czuć daje i nie sprawia boleści, i po zejściu z pastwiska większą jest, aniżeli z rana. Tę opuchlinę nazywają powszechnie gruczołem czyli bąbolem (wolem). Rozszerza ona się po upłynieniu dni kilku, znika za nadejściem zimnego

---

(*) Polacy śląscy i ponagraniczni nazywają chorobę tę ochwatami wodnemi lub osowieniem.

powietrza a za nastąpieniem ciepła z jeszcze większą zajadłością powraca. Oczy napływają łzami, a nozdrza napełniają się cieczą zawiesistą, następuje biegunka, chęć do jadła bardziéj jeszcze ginie, gdy tymczasem pragnienie się takie wzmaga, że je zaledwo uskromić można, całe ciało chudnie, a brzuch się wezdmie i chlibocze. Owca ciągle leży i zupełnie osłabnie, zewnętrzne części oziębną i życie przygasa zwolna bez drgań, równie jak i w chorobie motylic.

Zjawiska zarazy téj są równe prawie jak i choroby na motylice, i mają też obydwie bliską z sobą styczność i wydarzają się często w społeczeństwie. W ciałach owiec na tę chorobę wypadłych znajduje się szczególniéj wiele wody poza skórą, na piersi i brzuchu; krwi mało i rzadka, płuca zwątlałe (zbucędłe) i zbladłe równie jak i mięso, kiszki wzdęte, żółtawe, tu i owdzie sinawe, łój rozpłyniony (w rozwiązaniu), żółć rzadka i wodnista. Iż chorobie téj tylko na teneczas zapobiedz można, gdy zamian złego pastwiska na górzyste zamienić pasienie po rozdołach w czasie słoty, jako i na rosie całkiem zaniechać, w stanie jesteśmy;—jest rzeczą jasną. Lecz choroba ta powstaje także z użycia paszy zaduchłéj, nagniłéj, lub innéj niezdrowéj paszy zimowéj, i w takim przypadku jeszcze trudniejszą do uleczenia, aniżeli gdy pastwisko jéj powodem. Owce tłuste więcéj jéj są uległe, aniżeli chude, i niebezpieczniejsze dla nich w tym względzie pastwiska latowe i jesienne, aniżeli wiosenne. Niebezpiecznem szczególniéj jest porost w ścierniskach, kłosy zawalane i porosłe, jako i w ogólności pastwiska zamulone. Również gdy owce młode koniczynę białą często jedzą, mogą z powodu jéj na tę zapaść chorobę.

Owce na tę chorobę cierpiące należy przedewszystkiém na suche wysoko położone pastwiska lub do górzystych lasów ganiać; a gdy się choroba zimą pojawi, trzymać je w suchéj, ciepłéj i świeże powietrze mającéj owczarni. Pasza dla nich powinna być nader pożywną, jako to: z owsa, jęczmienia, podrobiu (śrut.) słodowego i słodkiego drobnego siana. Jako lekarstwo poleca się szczególniéj żelazo siarczano kwaśne, kładąc 1 do 2 łut. do wiadra wody za napój danéj; zaś do lizania: witryoleju żelaznego łut., salamoniaku (salmijaku), siarki i ostroświetka (Spiezglanz) (antimonium) każdego po 3 łut. smoły i oleju terpentynowego, po 2 łut., soli zwyczajnéj pół funta i to się codziennie owcom do lizania wystawia. Goryczka pospolita, arcydzięgel (gołębie pokrzywy), piołun, kora dębowa, pąków ki i jagody jałowcowe, pąkówki jodeł i sosien, bobownik i t. d. każdego po równéj części z podrobiem słodowym połączyć i przerobić, i w jesieni raz lub dwa razy co tydzień owcom dawać; jest skutecznem, a szczególniéj jako środek zapobiegający.

R o b a k i   w   p ł u c a c h.

Choroba ta napada najczęściéj jagnięta i roczniaki. Skóra zblednieje, wełna bez połysku i szczochrana, białka ócz zsinieją, oddech coraz uciążliwszy, kaszel częsty i przytłumiony, a owce bardzo wychudle. Przy otwieraniu ciał owiec na tę chorobę uległych, znajdujemy w krtani i jéj odnogach całe kłęby robaków podobnych do nici i $1 \frac{1}{2}$ do 2 cali długich. Płuca zbladłe i zwiędłe, gruczołowate, i powszechnie spływają, gdy w wodę włożone.

Najczęściéj wydarza się ta choroba w czasie lat mokrych, gdy owce na błotnistém i ladajakiém pastwisku pasione, niepożywną, zepsutą karmione paszą; zgoła z tych co i chwarst powstaje przyczyn. Z początku jest choroba ta pewną do uleczenia, zaś późniéj, gdy już niejako wygórowała, nie do uleczenia. Gdy się więc choroba ta przez rzeczone oznaki pokaże, daje się owcom chorym przez tydzień, co drugiego dnia, każdéj z rana i na czczo pełną łyżkę stołową wódki żytniéj, około 40 stopni tęgiéj, z $\frac{1}{3}$ oleju terpentynowego, i należy się postarać o zdrową i mocno posilającą paszę.

L i s z a j.

Obarcza najczęściéj rychłe jagnięta i często zrządza zniszczenia. Okazuje się zwykle dopiero po odsadzeniu jagniąt po niejakim czasie, rzadziéj i mniéj niebezpieczny, gdy jeszcze ssą. Zapadłszy tracą chęć do jadła, dostaną ócz bolących, wyrzutu na gębach i bardzo ścienieją. Często jest pomocném, gdy się jagnięta na zielone pastwisko, osobliwie na oziminę wypędza; gdy zaś do tego niemasz sposobności, tedy nie pomoże żadna pasza, ni zmiana onéj, do wzniecenia chęci do jadła. Jagnięta coraz więcéj chudną, a nie rzadko całe ich gromady stają się łupem śmierci. Nie dawno temu użyłem przeciwko téj chorobie i z skutkiem żelaznego witryoleju. Rozpuszcza się 12 łut. w 2 stągwiach wody, i poi nią jagnięta przez dni 10; a skoro choroba nie ustępuje, powtarza się toż samo. Powszechnie skutkuje zaraz za pierwszym razem.

Z n i e m o ż e n i e   j a g n i ą t   czyli   o c h r o n i e n i e.

To złe spada zwykle na jagnięta poprawne i z równąż zajadłością jak choroba poprzednia; a zwłaszcza na jagnięta dopiero 2 do 8 tygodni mające. Jagnię, które téj chorobie uległo, chociażby i najrzeświejsze, staje się ociężałém, pokłada się ciągle, a nakoniec wcale nie wstaje. Następuje otężenie czyli odrętwienie członków, które się u zwierzchnich części nóg rozpoczyna; a najczęściéj rozpościera się takowe chorobliwe ochronienie po całém ciele. Być może, iż pokarm maciorki jest główną tego złego przyczyną, jako i pierwsze poddawanie jagniętom; przyczém jednak zaziębienie i t. d. też się do tego dokładają.

Ile uważałem, rzadko się ta niemoc wydarza, gdy maciorki i jagnięta zamiast łącznego, siana z koniczyny dostają; zaś własności siana łącznego sprawujące zatwardzenia i zamknięcia, i zwyczajne równoczesne trawienie wstrzymujące, są zapewne powodem powstawania obydwóch chorób. Także kwaśne i niskie pastwiska są przyczyną ochronienia jagniąt, i już z mlekiem maciorek wyssywają je.

Jedynym i najpewniejszym środkiem zapobiegania téj niemocy są zapewne: nader zdrowe pastwisko, lub zdrowa, posilna i wymiona maciorek użyznająca pasza, jako też i ostrożne karmienie czyli pasienie jagniąt. Nie należy z podawaniem jagniętom być za pospiesznym raczéj starać się przez większą obfitość paszy dla maciorek przyczynić pokarmu dla jagniąt. Jeżeli miejscowość tego nie dozwala, by maciorkom o inne zdrowe, słodkie i mleko zradzające pastwisko się módz wystarać, tedy należy się w takowe z rychléj żytnéj oziminy zaopatrzyć, a ta maciorkom, a przeto i jagniętom przedewszystkiém najprzydatniejszą.

Co się dotyczy leczenia popadłych w tę chorobę jagniąt, tedy takowe w całości nie wiele jest obiecujące. Obmywanie członków schromiałych wódką gorącą, otulanie jagniąt wełnianemi wojłakami lub derami, dawanie ciepłego odwaru z kwiecia bzowego (herbaty) z przydaniem nieco (5 do 10 granów) kamfory, zdaje się jakoby najlepiéj pomagały.

Od czasu jak przez całą zimę zamiast soli kamiennéj, gorzką do lizania daję, nie postrzegam daléj téj choroby: i środek takowy przeciwko obydwom chorobom jagniąt polecić mogę.

O ś p i c e.

Ta niszcząca zaraźliwa choroba raz tylko w życiu owce napada. Skoro tylko gdzie w okolicy ośpice wybuchną, należy z największą baczności] nad własną czuwać gromadą, aby zaraz przy pierwszém zjawieniu się, ich wywiązanie i zbieg przez zaszczepienie ułatwić. Znaki poznania są następujące: Siódmego lub ósmego dnia po zrażeniu zaczyna się czas wybuchu połączonego z febrą, drzączką i wzdryganiem; owce ogarnia po całém ciele gorączka, osobliwie w uszach i po gębie; oczy jako też wargi i wewnętrzne części gęby przybierają ziel czerwieńszą; owce stulając nogi do kupy, zwieszają głowę zupełnie i kulawieją niekiedy na zadnie nogi, chęć do jadła i odżuwanie znika prawie zupełnie, ale tym większe napada pragnienie. Niebawem zaczyna płynąć z nosa klejowata, rzadka na podobieństwo wody z tłustem, biaława ciecz, i równocześnie dostrzegać się dają na wszystkich gołych częściach ciała czerwone plamki, najpierwsze zwykle w bliskości części płciowych, na słabiźnie, brzuchu, podogoniu, gębie i około ócz. Dnia 8 lub 9 zaczynają one podobne do pchlich ukłóć plamki wzbijać się w wrzedzieniczki; a miejsca ośpiczałe nabrzmiewają, głowa zaś niekiedy tak zapuchnie, iż owce ani gęby, ani ocz otworzyć nie mogą.

Postępowanie i obchodzenie się z gromadą zaośpiczałą stosuje się do okoliczności, złéj lub dobréj ośpicy. Przedewszystkiém należy ile możności starannie zarażone od zdrowych owiec odłączać, przeco się nieraz rozszerzaniu zarazy zapobiega; z tém wszystkiém należy

przecież co drugi lub trzeci dzień gromadę przejrzyć. Owce mające dobre ośpice trzeba w czasie pogody i ciepła na wolném trzymać powietrzu, zaś w czasie zimna i słoty w ciepłéj i suchéj owczarni; ażeby choroba ta w większéj części w łagodnym przemija zbiegu, dla tego nie trzeba żadnych dawać lekarstw, ani też szczególniejszych przeciwko niéj używać środków; nie od rzeczy jednakowéż jest w tydzień raz lub dwa razy soli, z przydaniem Łt siarki do funta, dawać. Pasza powinna być dobra, ile możności z soczystych części pożywnych się składać. Również i owce z złą ośpicą podobnie dozierać potrzeba, z tą tylko różnicą, iż żywność dla nich jeszcze doborniejszą być powinna, i składać się obok dobrego siana, ćwikły, ziemniaków, z paszy zielonéj, napoju z mąki i podrobu zbożowego.

Przy ośpicach samych z siebie powstałych lub przez zarazę wybuchłych nigdy się bez wypadków nie obejdzie. Najgorzéj jest w takim razie z wypasłemi owcami, kotnemi maciorkami i jagniętami aż do 6 tygodni życia.

Szczepienie ośpic przedsiębierze się celem złagodzenia i spieszniejszego zbiegu choroby téj; jednakowoż jestem zdania tego i upominam każdego, aby się nie prędzéj do tego pociągał, aż potrzeba do tego koniecznie nagli. Jeżeli owce się kocą, lub jagnięta jeszcze za młode są, tedy strata w jagniętach zawsze znaczna; i gdy tylko gromada jeszcze zarazie nie ulega, tedy ocalenie jéj przy zachowaniu ostrożności jest jeszcze możliwém, podczas gdy szczepieniem na niepewność się narażamy. I dla tego dopiero na tenczas szczepić należy, gdy ośpice już w gromadzie wybuchły.

Najlepsze miejsce do szczepienia ośpic jest wewnętrzna część uszu na palec odległości od kończyn. Twór czyli materją, albo ciecz do szczepienia bierze się z owiec mających ośpice szczepione, licząc 12 do 13 dni po szczepieniu ich, i ile możności z owiec takich, co przyrodzoną, czyli samę z siebie, albo przez zarazę powstałą mają ospicę. Prawie każda owca dostanie kilka ospic z zaszczepienia a niektóre nawet nie mniéj i nie lepsze, jak te, co same z siebie lub z zarazy wybuchły. (*dok. nastąpi.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Z Odessy 17 *grudnia.* Wartość wywozu z Odessy za granicę w ciągu upłynionego miesiąca listopada, wynosiła 2,204,044 rub. sr, głównych produktów wywieziono: pszenicy 194,767½ czetw., żyta 8,761½ czetw. siemienia lnianego 56,513 czetw.; wełny 11,966¾ pudów. a łoju 21,161¾ pudów. Ceny zboża były prawie bez zmiany też same, co i w październiku; zapasy zaś tutejsze zboża, przy znacznych dowozach z okolic, z powodu dobrego stanu dróg, nieco się zwiększyły ku końcowi Listopada, tak iż teraz różnego zboża jest przeszło pół miljona czetwerti. Wartość przywozu z zagranicy w listopadzie, w towarach i monecie, była 1,142,714 rub, a wywozu ztąd towarów wgłąb Cesarstwa, do 387,913 rs.—Żegluga w listopadzie odbywała się bez przerwy: przybyło tu z zagranicy 90, a odpłynęło ztąd zagranicę 145 okrętów; w ogóle zaś przybyło od dnia 1go grudnia do 1 stycznia 1589 a odpłynęło 1635 okrętów.

Gdańsk 8 *stycznia.* Na targu miejskim płacono: Pszenicę 120 do 133 fun. po 68 do 88 sr. gr. szefel (zł. 27 gr. 6 do 35 gr. 6 korzec); żyto 110—128 fun. po 38 do 55 sr. gr. szefel (zł. 15 gr. 6 do 22 korzec); groch 48 do 56 sr. gr. jęczmień 100 do 115 fun. 40 do 48 sr. gr. Owies 25 do 28 sr. gr., wykę 40 do 42 sr. gr. szefel. Okowitę 24⅔ do 24⅚ tal. za 120 kwart 80 pCt. Tralesa.

Szczecin 7 *stycznia.* Żyto na miejscu świeże na 44—45 tal. stosownie do dobroci; dawniejsze Rossyjskie trzymają na 39 talarów wespel; na dostawę wiosenną 82 fun. 47 tal. płacą, 86—87 fun. 48 tal. żądają. Na dzisiejszym targu płacono: Pszenica 62—64 tal. (zł. 29 gr. 16 korzec), żyto 42—45 tal. jęczmień 36—38 tal., owies 26—28 tal. Groch 48—50 tal. wespel. Siano 15—22½ sr. gr. centnar. Słoma 4 tal. 20 sr. gr. do 5 tal kopa. Kartofle 20 do 22½ sr. gr. szefel (8 do 10 zł. korzec) Okowita z pierwszéj ręki na miejscu 15¾ pCt z drugiéj ręki 15⅝ pCt. płacą, na dostawę wiosenną żądają 14 pCt.

Berlin 7 *stycznia.* W pierwszych dniach Nowego Roku jeszcze się nic nie zmieniło na tutejszym targu zbożowym, jakoteż i ceny rozmaitych gatunków zboża nie uległy żadnéj zmianie, a brot ciągle taki sam, to jest mierny. Pszenice trudno zbyć na spekulacje i na konsumcję, a zeszło-tygodniowe ceny 66—72 tal. za polskie gatunki a 64—68 tal. za czystą Meklemburgską za nominalne uważać trzeba. Dowozy żyta na targ znaczniejsze były w tym tygodniu co naturalnie wpłynąć musiało na ceny, a skutkiem tego ładunki stojące na wodzie i zimujące jeszcze trudniéj pozbywać przychodzi. Na rynku płacono 43 46 tal. za żyto 82—86 fun., o wyższéj cenie ani myśleć. Na dostawę wiosenną sprzedano cokolwiek po 47½ tal. owies 27—29 tal. jęczmień 41—43 groch 48—52 tal. wespel.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 31 grudnia 1847 roku. PAPIERY.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	92	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	—	109¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	82½
„ Listy Zastawne	—	94⅞
„ Listy Zastawne nowe.	—	94⅝
„ Obligacje Udziałowe	—	99
„ Obligacje 500 złotowe.	—	79
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	95¼
lit. B. 200 „	16	—
drocentowe	33	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 11 Stycznia 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92	10	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	91	65
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	140	40	140	10
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	25	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	50	100	25
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75	15	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	94	80	94	50
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.		—	—	—	—
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		81	50	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	66	14	64
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		3	—	—	—

Wartość kuponu kop. 3½.